Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) WIELKA-POHULANKA 19—7.

Nr. Wilno, dnia 28 marca 1934 r. 1032.-

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

x

x x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Prof.Pakszt as o problemie wileńskim. "Rytas" Nr.70 z 26.III.1934 r. zamieszcza odczyt znanego geografa litewskiego prof.Pakszt asa, wygłoszony w tych dniach w uniwersytecie kowieńskim na temat Wileńszczyzny i problemu wileńskiego. Dosłownie:

Problem wileński jest problemem na olbrzymią skalę. Jest to problem bardziej skomplikowany, niż się niekiedy myśli. Gdyby jakimś cudem wojsko polskie z Wileńszczyzny ustąpiło, problem wileński nie byłby jeszcze rozwiązany.

Wileńszczyzna liczy miljon 700 tys. ludności i zajmuje obszar 46 tys.km.kw. To już nie jedna trzecia, jak się zwykło mówić,lecz blisko połowa całej Litwy, gdyż Niepodległa Litwa liczy 56 tys.km.kw. Cała Wileńszczyzna jest pod względem składu etnograficznego litewska. Od Niemna, Lidy, Dubicz zwyczaje, budownictwo, wszystkie roboty ludności są pochodzenia litewskiego. Odlitewszczeni Białorusini nie mają swych pieśni ludowych. Świadczy to wyraźnie, iż przeszłość ich nie jest białoruska. Rosyjscy Białorusini natomiast mają swe pieśni ludowe. Są więc pochodzenia białoruskiego.

Litwini już od XIII wieku corocznie tracili swój obszar wielkości dwóch gmin. Prawdziwy problem wileński wyłania się w drugiej połowie XIX wieku, odkąd Murawjew zaczął systematycznie wynaradawiać Litwinów. Pod względem etnograficznym Wileńszczyzna, podobnie, jak obszar Kłajpedy jest w 75-90% litewska. W Wileńszczyźnie mówiacych po litewsku jest nieco mniej, niż na obszarze Kłajpedy. W Wileńszczyźnie jest wielu "tutejszych", którzy przestali mówić po litewsku i uważają się za ludność miejscową. "Tutejszych" spotyka się nietylko wśród włościan, lecz i wśród wykwalifikowanych inteligentów. Przypominają oni o wspaniałej przeszłości Litwy.Przodkowie byli sławnymi wojownikami Witolda, zaś obecnie nie znają swej narodowości i nazywają się "tutejszymi". Wzrośli oni w kulturze polskiej, mówią zaś po polsku i białorusku. Ludzi tego typu jest ok.pół miljona. Gdy się mówi z nimi o Litwie, pragnęliby oni wielkiej Litwy, gdyż w małej nie będzie dla nich praw.

W Wileńszczyźnie inteligentów jest o wiele więcej, niż w Litwie Niepodległej. W Wileńszczyźnie jedynie włościanie znajdują się w wielkiej nędzy i nic o Litwie nie wiedzą. Wiedzą natomiast o Litwie mieszkańcy pogranicza. Strefy litewskie /niewielkie zresztą/ doznają wielkiego ucisku. Kraj jest w większości białoruski. W statystyce podaje się ludność białoruska za Polaków, lecz prywatnie mówi przeważnie /ok.60%/po białorusku. Białorusinów - katolików jest ok. jednego miljona, lecz do kościoła nie wprowadzają oni swego języka, jako codziennego.

Zbiałoruszczeni Litwini ulegają wpływom polskim. Siedmioletnia nauka powszechna może w silnem tempie oddziałać w kierunku wynarodowienia. O historji Litwy w podręcznikach wcale się nie mówi. Liczba "tutejszych" wciąż się zmniejsza. Przyrost o półtora - trzy procent większy, niż w Litwie. W zwiazku z tem na wsi panuje wielka nędza.

Gdy obecnie głód nawiedził nawet zamożniejsze strefy litewskie, niema co mówić o sytuacji Białorusinów. Przywykli oni do głodowej egzystencji. Wobec przyrostu 2 - 5% /największy przyrost w całej Europie/, zachodziłaby potrzeba wielkiej emigracji.

Cała ludność przytakuje rządom politycznym,lecz nie jest z nich zadowolona. W stronę litewską ludność również się nie skłania.Nawet Żydzi podają się za Polaków i mówią po polsku. Język żydowski w wielkiem państwie jest niemodny. Wilno jest polskie, jak Warszawa żydowska. Jednak wieś wileńska nie jest taka, jak miasto. Przy wyborach do parlamentu i senatu Białorusini w 90 procentach głosują na listy polskie. W miejscowościach prawosławnych ludność polskich władz nie lubi i oczekuje na lepszych gospodarzy. Istnieje nawet wielu komunistów, zwłaszcza inteligentów.

Wobec takiej sytuacji problem wileński nie da się tak łatwo rozstrzygnąć. Ze względów gospodarczych duża część ludności Wileńszczyzny pr gnęłaby należeć do Litwy. Z drugiej strony jednak wiele rzeczy tę ludność odstrasza. Zagadnienie Wilna i Polski jest w rękach Litwina - Józefa Piłsudskiego. Nikt zaś nie wie, co ten ostatni myśli.

Sądząc z sytuacji geopolitycznej, do rozstrzygnięcia kwestji wileńskiej dopomogłoby przekształcenie się Litwy na wzór Szwajcarji, Kanady i t.d. Gdy się mówi z Polakami, to według ich oficjalnego zdania, Wilno powinno zostać przy Polsce. Podświadomie myślą jednak oni inaczej. "Tutejsi" obawiają się trafić z deszczu pod rynnę. Arystokracja już w 1918 r. myślała o szwajcarskim ustroju Litwy. Jednak, wobec oparcia się Litwy na jednym języku, arystokracja szukała połączenia z innem państwem. Autonomji wilnianie nie chcą, gdyż wiedzą, co Polacy uczynili na Górnym Śląsku.Jedynie Litwini z Niemcami w Kłajpedzie nie umieją tak postąpić.

Hitler, który zrozumiał, że zatarg z Polską do niczego nie doprowadzi, nie wahał się dla korzyści Rzeszy skłonić się przed Piłsudskim. Dopiero teraz Polacy, zobaczywszy, że są "oszukani", zaczynają mówić z innymi. Polacy bowiem, nawet w ciągu 10-ciu lat z trudem mogliby utrzymać z Niemcami pokój.

Polacy nie mogą zapobiec swej gospodarczej nędzy. Zwłaszcza w Wileńszczyźnie nie będą Polacy mogli nigdy sytuacji gospodarczej poprawić wobec niezamożności ziemi wileńskiej i wielkiego przyrostu ludności. Nawet miljonowe zapomogi nie uśmierzą głodu na długo.

Niepodobna patrzeć na obywateli, jako na objekt. Obywatel musi sam się wypowiedzieć, jako subjekt. Nie rozwiązałoby sprawy oddanie Litwie tylko litewskich obszarów z Wilnem. Wilno stanowiłoby bowiem wtedy korytarz. Natomiast Litwa mogłaby się składać z trzech kantonów ze stolicami w Kłajpedzie, Kownie i Wilnie. Wilno byłoby stolicą federalną, podobnie, jak Waszyngton. W kantonach ludność mogłaby używać swych języków. Państwo federalne powinnoby przejawiać lojalność i państwowość.

K r o n i k a.

E c h a a r t y k u ł u "G a z e t y P o l s k i e j" o s t o s u n k a c h p o l s k o - l i t e w s k i c h w p r a s i e l i t e w s k i e j ./III.1934/.Elta, podając artykuł "Gazety Polskiej" p.t."Testament voldemarasowy", zaopatruje wywody "Gazety Polskiej" w następujący komentarz: Wszyscy pamiętają, że gdy w r.1931 Trybunał Haski rozpatrywał sprawę o tranzycie i otwarciu komunikacji pomiędzy Litwą a Polską, strona polska operowała twierdzeniem o anormalności wytworzonej sytuacji, przeciwko czemu Litwa nie negowała. Najwyższy sąd sprawiedliwości uznał, że przyczyn tych stosunków anormalnych należy się doszukiwać w sporze terytorjalnym między Polską a Litwą.

Skrócony przedruk artykułu "Gazety Polskiej" oraz komentarz Elty zaopatruje "L.Aidas" Nr.70 w tytuł"Oskarżenie nie pod tym adresem", zaś "L.Žinios" Nr.70 - "Pogróżka prasy polskiej pod adresem Litwy".

Prasa litewska przedrukowuje też komentarze prasy niemieckiej w sprawie oświadczenia ministra Becka. M.in. przedrukowuje prasa niemiecka oświadczenie "Berliner Boersenztg.", która pisze, iż Polska chce wyzyskać trudną sytuację Litwy i dąży do wzmowienia stosunków pomiędzy obu państwami.

D o k o ł a k o n f l i k t u k o l e j o w e g o z Ł o t w ą. Prasa ryska /z 28.III.1934/:W dniu 26 marca dyrektor kolei litewskich inż.Jankiewicz poruszył w wywiadzie prasowym sprawę konfliktu kolejowego z Łotwą, oświadczając, że Litwa uczyniła wszystko, by konfliktów uniknąć, jednak spotkała się z uporem ze strony Łotwy. Obecnie, zdaniem inż.Jankiewicza, odpowiedzialność za konflikt ponosi Łotwa. O ile przeto Łotwa pragnie nawiązać z Litwą rokowania, winna ująć inicjatywę w swoje ręce.-

A k c j a n a c z e l n e g o k o m i t e t u p o m o c y g ł o d n y m w W i l e ń s z c z y ź n i e .Prasa kowieńska /z 26.III.1934/:23 marca odbyło się wspólne posiedzenie prezydjum i komisji naczelnego komitetu pomocy głodującym w Wileńszczyźnie. Komitet uchwalił zbierać ofiary jedynie w gotówce i zbożem. Komisja ofiar opracowuje obecnie odezwę do urzędników nawołującą do składania ofiar. Jak się wyjaśniło ze sprawozdania komisji organizacyjnej, w całym kraju zostały założone oddziały komitetu. Plenarne posiedzenie komitetu uchwalono zwoływać co tydzień.-

137

Sądząc z sytuacji geopolitycznej, że rozstrzygnięcia kwestji wileńskiej dopomogłoby przekształcenie się Litwy na wzór Szwajcarji. Kenedy [illegible], gdy się mówi z Polakami, to według ich oficjalnego zdania Wilno powinno zostać przy Polsce. Podświadomie myślą jednak oni inaczej. "Rytejsis" obawiają się trafić z deszczu pod rynnę. Arystokracja już w 1918 r. myślała o szwajcarskim ustroju Litwy. Jednak, wobec oparcia się Litwy na jednym języku, arystokracja szukała połączenia z innem państwem. Autonomji wilnianie nie chcą, gdyż wiedzą, co Polacy uczynili na Górnym Śląsku. Jedynie Litwini z Niemcami w Kłajpedzie nie umieją tak postąpić.

Hitler, który zrozumiał, że zatarg z Polską do niczego nie doprowadzi, nie wahał się dziś korzyści Rzeszy skłonić się przed Piłsudskim. Dopiero teraz Polacy, zobaczywszy, że są "oszukani", zaczynają mówić z innymi. Polacy wogóle, nawet w ciągu 10-ciu lat z trudem mogliby utrzymać z Niemcami pokój.

Polacy nie mogą zapobiec swej gospodarczej nędzy. Zwłaszcza w Wileńszczyźnie nie będą Polacy mogli nigdy sytuacji gospodarczej poprawić wobec niezamożności ziemi wileńskiej i wielkiego przyrostu ludności. Nawet miljonowe zapomogi nie usunęłyby głodu na długo.

Niepodobna patrzeć na mieszkańców, jako na objekt. Obywatel musi sam się wypowiedzieć, jako subjekt. Nie rozwiązałoby sprawy oddanie Litwie tylko litewskich obszarów z Wilnem. Wilno stałoby się w końcu więcej kurytarza. Natomiast Litwa mogłaby się składać z trzech kantonów ze stolicami w Kłajpedzie, Kownie i Wilnie. Wilno byłoby stolicą federalną, podobnie, jak Waszyngton. W kantonach ludność mogłaby używać swych języków. Państwo federalne powinnoby przejawiać lojalność i państwowość.

Kronika.

Echa artykułu "Gazety Polskiej" o stosunkach polsko-litewskich w prasie litewskiej. "Lietuvos Aidas" /27.III.1934/ "Elta", podając artykuł "Gazety Polskiej" p.t. "Testament voldemarasowy", zaopatruje uwagi "Gazety Polskiej" w następujący komentarz: "Istotnie pamiętają, że gdy w r.1931 Trybunał Haski rozpatrywał sprawę o tranzycie i otwarciu komunikacji pomiędzy Litwą a Polską, strona polska operowała twierdzeniem o anormalności wytworzonej sytuacji, przeciwko czemu Litwa nie negowała. Najwyższy sąd sprawiedliwości uznał, że przyczyn tych stosunków anormalnych należy się doszukiwać w sporze terytorjalnym między Polską a Litwą.

Skrócony przedruk artykułu "Gazety Polskiej" oraz komentarz Elty zaopatruje "L.Aidas" Nr.70 w tytuł "Oskarżenie nie pod tym adresem", zaś "L.Zinios" Nr.70 - "Pogróżka prasy polskiej pod adresem Litwy".

Prasa litewska przedrukowuje też komentarze prasy niemieckiej w sprawie oświadczenia ministra Becka. M.in. przedrukowuje prasa niemiecka oświadczenie "Berliner Boersenztg.", która pisze, iż Polska chce wyzyskać trudną sytuację Litwy i dąży do wzmocnienia stosunków pomiędzy obu państwami.

Dokoła konfliktu kolejowego z Łotwą. Prasa ryska /z 28.III.1934/: W dniu 26 marca dyrektor kolei litewskich inż.Jenkiewicz poruszył w wywiadzie prasowym sprawę konfliktu kolejowego z Łotwą, oświadczając, że Litwa uczyniła wszystko, by konfliktów uniknąć, jednak spotkała się z uporem ze strony Łotwy. Obecnie, zdaniem inż.Jenkiewicza, odpowiedzialność za konflikt ponosi Łotwa. O ile zaś Łotwa pragnie nawiązać z Litwą rokowania, winna ująć inicjatywę w swoje ręce.-

Akcja naczelnego Komitetu pomocy głodnym w Wileńszczyźnie. Prasa kowieńska /z 28.III.1934/: 23 marca odbyło się wspólne posiedzenie prezydjum i komisji naczelnego komitetu pomocy głodującym w Wileńszczyźnie. Komitet uchwalił zbierać ofiary jedynie w gotówce i zbożem. Komisja ofiar opracowuje obecnie odezwę do urzędników należących do składania ofiar. Jak się wyjaśniło ze sprawozdania komisji organizacyjnej, w całym kraju zostały założone oddziały komitetu. Plenarne posiedzenie komitetu uchwalono zwoływać co tydzień.-